Nr. 65. Olsztyn. 13 sierpnia 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Zakaz.

P. landrat powiatu olsztyńskiego ogłasza co następuje:

„Z powodu grożącego niebezpieczeństwa cholery, zakazał pan prezes regencyi odprawiania w tym i w przyszłym miésiącu przypadających w Gietrzwałdzie uroczystości Panny Maryi, a szczególnie nie dozwolony jest pobyt pielgrzymów z Rosyi, nietylko bez legitymacyi, ale i takich, którzy legitymacyą posiadają.

Władze policyjne, zarządy gminne i żandarmów upoważniam, zakaz ten o ile możności do publicznéj podać wiadomości i mieszkańców odnośnego obwodu od udawania się do Gietrzwałdu w wspomnione dni powstrzymać.

Rosyjskim i polskim pielgrzymom jest pobyt w Gietrzwałdzie w pierwszéj linii zakazany.

Olsztyn, 11 sierpnia 1892.

Landrat.“

Co słychać w świecie?

Niemcy. Minister pruski p. Herrfurth, który zawiadował sprawami wewnętrznemi, a więc policyą, regencyami, landratami, ustąpił ze swego stanowiska. Ustąpił dla tego, że się nie zgadzał na to, co chce minister od pieniędzy, który podatki na nową modę rozkłada. Który z nich ma racyą, to się dopiero po próbie pokaże. Ale zacny to człowiek ten p. Herrfurth, kiedy wolał pójść z urzędu, niż pozostać na nim przeciw swemu przekonaniu. Dla Polaków był on sprawiedliwy i uczynny. Wieleć zrobić nie mógł, bo nie miał do tego władzy. Bądźmy mu wdzięczni i za dobre chęci oraz sprawiedliwość.

— Ów kasyer Jaeger, który Rotszyldowi skradł półtora miliona marek, skazany został przez izbę karną w Frankfurcie nad Menem na 10 lat więzienia, 5 lat utraty praw honorowych, współoskarżonego Heusla na 6 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych, Józefę Klotz na 2 lata więzienia, buchaltera Fr. Ad. Gerloffa, wdowę Małgorzatę Gerloff i nauczycielkę muzyki Charlotę Gerloff na 2 lata, żonę Jaegera i jéj rodziców na 1 i pół roku więzienia, służącą Messer na rok i jéj szwagra Mikołaja Messer na 5 miesięcy.

— **Westfalia.** Rozpoczęto nareszcie pierwsze czynności do wytoczenia procesu beatyfikacyjnego (policzenia w poczet błogosławionych) służebnicy Bożéj Anny Katarzyny Emmerich z zakonu Augustynek, która to w tém stuleciu miała przedziwne widzenia dotyczące życia i męki Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Biskup monasterski mianował w tych dniach komisyą, złożoną z księży kanoników: ks. hrabiego von Galen, Rüping i Vos, jako sędziów; radzcę duchownego ks. dr. Essingholt jako Promotora fiskalnego i sekretarza generalnego wikaryatu Knorra jako notaryusza, podczas gdy reprezentanci zakonu Augustynów: O. Pius Keller i O. Tomasz Wegener są postulatorami.

Austrya. W Lincu nad Dunajem otwarto w poniedziałek wielki wiec katolicki. Między innemi jest tam obecny nuncyusz czyli poseł papiezki, który udzielił zebraniu błogosławieństwa od Ojca św. i Arcybiskup wiedeński dr. Grusza, dalej mnóstwo księży, posłów katolickich i wielka moc ludu. Do przebywającego obecnie w Ischlu, w Styryi, cesarza Franciszka Józefa wysłano deputacyą, która mu złoży adres wiernopoddańczy. — 30 bm. ma cesarz austryacki przybyć do Galicyi, przyczem zwiedzi i Lwów. Początkowo przypuszczano, że z powodu obawy przed cholerą może zostaną cofnięte wielkie tegoroczne manewra w Galicyi, lecz ponieważ stan zdrowotny kraju jest dobry, mają się takowe wedle zapowiedzi odbyć.

Włochy. Biskupa dyecezyi Foligno, księdza Frederici, zamordowano w wagonie kolejowym. Ks. biskup przebywał od kilku dni u wód w Montecatini, zkąd 5 b. m. przybył do Florencyi, gdzie w jednym z klasztorów zamieszkał, zkąd nazajutrz wyjechał do swéj dyecezyi wagonem I klasy. W wagonie III klasy był służący księdza biskupa, Antoni Rudini. — Morderstwo na księdzu biskupie popełniono między stacyami Spello a Foligno. Gdy szafner otworzył drzwi do oddziału, w którym ks. Biskup się znajdował, spostrzegł go w krwi leżącego z potrzaskaną czaszką. Zegarka i pugilaresu nie było przy trupie. W kilka godzin potém aresztowano mordercę, niejakiego Poggioni, gdy przy studni budnika kolejowego ręce z krwi obmywał. Miał on przy sobie zrabowane ks. Biskupowi pieniądze, zegarek i pierścień. Przyznał on się do téj zbrodni. Nieboczyk liczył dopiero 48 lat wieku.

W Rzymie zebrały się w niedzielę katolickie stowarzyszenia, aby w uroczystym pochodzie z chorągwiami udać się na górę „Monte Pincio“ i tam złożyć wieniec na posągu Kolumba. W drodze zaczepili ich liberałowie, uzbrojeni w kije, szydząc i gwiżdżąc. Katolicy nie zważając na to, szli dalej. Na „Monte Pincio“ stali się przedmiotem nowych zaczepek, które niebawem przybrały poważniejszy charakter. Liberałowie otoczyli pomnik Kolumba, zrzucili popiersie, podarli chorągwie i zranili kilku katolików. Policya musiała wkroczyć, aby katolików obronić przed wściekłością motłochu. Zaburzenia trwały do późnej nocy. Wszędzie katolików łżono i wołano: „Precz z księżmi, precz z Watykanem.“ Zajścia te mogą znowu posłużyć na dowód, że liberałowie wolności, której się domagają w całości dla siebie, gdy chodzi o uczczenie ich „wielkości,“ katolikom nawet wtenczas odmawiają, kiedy chodzi o uczczenie mężów katolickich, jak Kolumb, którzy zdobyli sobie podziw całego świata ucywilizowanego.

Afryka. Położenie Francuzów w Dahomeju znacznie się już polepszyło. Pułkownik Dodds ma obecnie wszystkie wojska francuzkie pod wyłączną swoją komendą i za pomocą rozumnego rozkładu wojsk jest przywrócona komunikacya w całym kraju. Mając obecnie zaufanie całego wojska

zawezwał króla Dahomejn Behanzina, ażeby wycofał wojska swe z posiadłości francuzkich. Król żądaniu temu nie uczynił zadość i odpowiedział na to w dziwnie brzmiącym liście. Wtedy jako odpowiedź na to pułkownik Dodds posunął naprzód wojska francuzkie, cofnęli się zwolna. To umożliwiło Francuzom wejść w stosunki z niektórymi lennikami króla Dahomeju, którzy przeciwnikami są obecnej wojny i nie mają wcale chęci prowadzić nadal wojny przeciw daleko silnejszemu przeciwnikowi, któremu ostecznie uledz będą musieli. Po pierwszej poważniejszej klęsce Behanzina, tenże niewątpliwie sam prosić będzie o zawarcie pokoju. Ponieważ jest jednak obawa, że na przypadek wycofania następnego wojsk francuzkich, Behanzin znowuby odnowił napaści na posiadłości francuzkie, przeto rząd francuzki postanowił raz na zawsze utrzymać go w karbach. W tym celu czynione są obecnie wielkie przygotowania. Wyćwiczono już około 3000 nowego żołnierza i czynią się obecnie przygotowania celem rozpoczęcia walki zaczepnej. Pułkownik Dodds ma bardzo rozległe prawa i jeżeli okaże się potrzeba dotrze aż do stolicy Dahomeju, Acomey. Wojna ukończoną zostanie prawdopodobnie w październiku r. b.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z dniem 15-go b. m. otworzony tu zostanie zakład przygotowawczy dla pomocników pocztowych. Szkólne wynosi 20 marek miesięcznie. Przełożonym tego zakładu jest dawniejszy sekretarz pocztowy p. Henze.

— Kupiec p. Juliusz Dittrich ztąd kupił w Brunsbergu dom za 30 tysięcy marek i z dniem 1-go października tamdotąd swój skład przenosi.

— Miasto Olsztyn miało w roku obrachunkowym 1891/21 dochodu 432 tysiące 884 m. 10 fen., rozchodu 405 tysięcy 221 m. 41 fen., pozostało więc nadwyżki 27 tysięcy 669 m. 69 fen. W rzezalni miejskiéj zabito przez ten rok 1052 wołów, 1660 cieląt, 2299 świń, 3290 owiec i 25 kóz; z tych uznano za chore i usunięto: 4 woły i i 24 świń. Na ubogich wydano 16 tysięcy 890 m. 18 fen. Na tanią kuchnią dla ubogich dano jednorazową zapomogę 1200 m. W kuchni téj wydano przez zimowe półrocze 12 tysięcy litrów zupy. 38 ubogich otrzymywało wolne pomieszkanie i opał, nadto wydano dla ubogich oprócz drzewa 88 tysięcy kawałów torfu.

— W Pupkach, w powiecie olsztyńskim urządzone zostanie z dniem 15 sierpnia pomocnicze miejsce pocztowe, a zarząd tegoż oddano jako urząd honorowy kupcowi Józefowi Gerigk tamże. Połączone będzie zaś z agenturą pocztową w Nowym Kokendorfie przez listowego.

— Celem zapobieżenia wybuchowi cholery zobowiązani są wszyscy właściciele studni, z których bierze się woda do picia, dostawić świadectwo lekarza lub aptekarza, że woda ta nie jest zdrowiu szkodliwą. Gdzie woda uznaną będzie za niezdrową, nakaże władza studnią zamknąć. Kto się do tego nie zastósuje, będzie karany karą pieniężną do 30 m. lub odpowiednim więzieniem, a nadto władza da na jego koszt studnię zrewidować.

— W niedzielę, 7 b. m. został nowy kościół w Świętéjsiekierce przez najprzew. ks. Biskupa warmińskiego konsekrowany. Po ukończeniu konsekracyi odprawił Arcypasterz sumę pontyfikalną. Nauczyciel religii ks. Schulz z Brunsbergi wygłosił kazanie. Naukę o Bierzmowaniu powiedział ks. kuratus Thiel, poczém 34 osób przyjęło Sakrament Bierzmowania. W końcu jeszcze sam ks. Biskup przemówił o budowie duchownego kościoła przez wiarę, nadzieję i miłość. Obecnych było w ogóle 10 kapłanów i 4 kleryków.

* **Z reszelskiego.** W Kabinach spaliły się dnia 9 b. m. trzy domy mieszkalne. Ogień z taką gwałtownością się szerzył, że mało co z rzeczy wyratowano. Sześć rodzin roboczych straciło prawie całą swą chudobę, a nie mieli oni rzeczy swych zabezpieczonych.

* **Biskupiec.** Dowóz świeżego żyta był w środę wielki. Płacono za korzec przecięciowo po 4,50 m. Kupujący skarżyli się jednak bardzo, że ziarno jeszcze wilgotne.

* **Brunsberga.** Na pewnym majątku zdechło 40 owiec, ponieważ je za długo na świeżéj koniczynie pasiono.

* **Sztum.** W nocy z 9 na 10 b. m. skradziono posiadaczowi Wernerowi w Nowéjwsi 2 konie; w Tychnowach też skradziono jednego konia a w Ryje-

---

SEN.

(Zdarzenie prawdziwe).

(Ciąg dalszy).

Jak długo leżałem w tym stanie, sam niewiem, gdy się obudziłem, ujrzałem siebie wśród licznego grona różnych towarzyszy; wszyscy byliśmy złożeni na łóżkach w jakiejś szkole, przemienionej doraźnie na szpital, co poznałem po mapach i obrazkach zawieszonych po ścianach pokoju. Rozglądając się w około, zobaczyłem blisko mię zakonnicę nachyloną przy łóżku brodatego żołnierza, któremu śniadą twarz śmiertelna bladość wybieliła. Z troskliwością podtrzymywała jedną ręką głowę, a drugą ocierała gęsty pot śmiertelny, występujący na jego czoło i lica. Wyraz jej twarzy był pełny współczucia i serdeczności; a słowa pociechy tak szczere i proste, że wprost do serca trafiały. Boleść jednaże konania tak straszna malowała się na twarzy żołnierza — że ze strachem zamknąłem oczy i odwróciłem się, aby nie patrzeć na ten obraz śmierci.

W tej chwili przypomniał mi się sen który miałem przed kilka laty. Uczułem, że dusza moja dziwnego doznała wstrząśnienia. Czyż ciebie to samo za chwilę spotkać nie może? — spytałem sam siebie. A gdzież twoje obietnice chrześciańskiego życia, gdzie twoja wierność i wytrwałość? — Ach, czyż nie wstyd to dla mnie, myślałem sobie dalej, że ta słaba, młoda niewiasta, służy Bogu i ludziom z takiem poświęceniem — a ja mężczyzna, żołnierz, tak prędko złamałem dane słowo, stałem się niewiernym i niestatecznym.

„Jezus! Marya!“ rozległ się w tej chwili głos wyraźny, donośny po całej sali. To Siostra Miłosierdza pożegnała temi słowy ulatującą duszę żołnierza. Spojrzałem w tę stronę. Martwa głowa mego towarzysza zwisła na rękach zakonnicy, która ją złożyła z lekka na posłanie, zamknęła mu oczy, a uklęknąwszy przy łożu z wyciągniętemi ramionami, odmawiała długą cichę modlitwę przy łożu tego, który z dala od swoich, w obcej stronie umierał.

Nie mogłem dłużej zapanować nad sobą, skorupa lodowa serca mego pękła, zacząłem w głos prawie płakać.

Nie wstydziłem się też łez moich, gdy siostra Miłosierdza, myśląc że to ból z ran pobudza mię do płaczu, zbliżyła się do mnie i nachyliła się nad mojem łożem boleści. Z ujmującą serdeczną uprzejmością prosiła mię bym się uciszył, gdyż chce moje rany, które mi taki ból sprawiają opatrzyć i świeżo obandażować. Ten anioł miłosierdzia nie wiedział, że to rozdarta rana serca mego tak gorzkie sprawiała mi boleści.

Z delikatnością i wielką oględnością zdjęła białe bandaże i przesiąkłe materyą szarpie, obmyła starannie i tak ostrożnie moje rany, że wcale boleści żadnej nie czułem, gdy rany moje na nowo z wielką zręcznością owinęła. Siostra Urszula, zacna dobrodziejka rannych żołnierzy, widząc moje czerwone zapłakane oczy, zaczęła mię pocieszać z taką miłością i prostotą, iż mię to dziwnie uspokoiło i uczułem, jak promień łaski bożej znów serce mi napełnił.

— Czy sobie jeszcze czego życzysz kochany przyjacielu? — zapytała mię na końcu. — Powiedz proszę; a ja jeżeli zdołam, to ci chętnie usłużę.

wie wóz.

* **Bydgoszcz.** We wsi Augustynowie, położonej w powiecie tutejszym, wybuchł przed kilku dniami wielki pożar. Cała niemal wieś z zabudowaniami gospodarczemi zgorzała ze szczętem. Ogień powstał podobno w stodole i to przez nieostrożność.

* **Podzamcze.** We wsi M. do pomieszkania gospodarza Cyboka włamał się przed kilku dniami w nocy złodziej. Rzecz się tak miała. Żona gospodarza, którego nie było naówczas w domu, położyła dzieci swe do łóżka, zgasiła światło i sama chciała się spać położyć. Nagle zapukał ktoś do okna. Kobieta zapytała się naturalnie, kto tam puka? Na co jej odpowiedział jakiś mężczyzna nieznany grubym ochrypłym głosem, ażeby zmieniła mu 100 marek. Kobieta odpowiedziała, że tyle pieniędzy nie ma w domu. Wtedy mężczyzna stojący przed oknem pochwycił kamień i rzucił nim w okno, a nadto groził, że dom cały zapali, jeżeli nie dostanie pieniędzy. Kobieta miała jeszcze tyle przytomności umysłu, że wybiegła z domu i udała się do wsi o pomoc. Złodziej widząc kobietę uciekającą, zaczął gonić ją kawał drogi. Następnie powrócił jednak do pomieszkania gospodarza, powyrzucał dzieci z łóżka, zabrał ze sobą wszystką pościel i dał drapaka. Zanim ludzie ze wsi przybyli, nie było już złodzieja. Zapewne schował się w lesie poblizkim. Mówią, że złodziejem owym jest Stanisław Karolewski z Grabowa, który wyłamał się niedawno temu z więzienia w Ostrowie, a którego dotąd jeszcze ścigają listami gończemi.

* **W mieście** Nysie na Sląsku uczyli się rekruci pływać w tamtejszéj rzece Nysie. Kazano im w całem ubraniu żołnierskiem przepłynąć tę rzekę. Dziesięciu z nich zemdlało w wodzie i jeden drugiego się chwytał, przez co tak się w kupę zbili, że 7 z nich się utopiło.

* **Nakło.** W poblizkiej wsi Trzeciewnicy powstał w tych dniach w nocy wielki pożar. Spaliły się ze szczętem 22 budynki. Zabudowania gospodarcze były już zapełnione tegorocznym zbożem, które nie było jeszcze zabezpieczone. Wielkie straty ponieśli mianowicie gospodarze J. Kawczyński, A. Kawczyński, A. Jagodziński, Piotr Holec. Mówią, że pożar podłożył z zemsty jakiś żebrak. Sprawcy dotąd nie pochwycono.

* **Lidzbark.** Na odpust Przemienienia Pańskiego w Przyłęku zebrało się w tym roku bardzo wiele ludu. Nabożeństwo odprawia się w tymczasowéj kaplicy. W przyszłym roku ma się budowa nowego kościoła rozpocząć.

Na sierpień.

Sprzątać zboża w dalszym ciągu, w miarę tego, jak dojrzewają; zwykle zboża dojrzewają w następującym porządku: żyto, pszenica, jęczmień, owies; tego też przy żniwach trzymać się należy. Po sprzęcie nasiennego żyta, zaraz je młócić, oczyścić i odebrać najlepsze, najcięższe ziarno. Rolę pod żyto i pod pszenicę zawczasu przygotować, aby po ostatniéj órce przed siewem przynajmniéj ze dwa tygodnie się odleżała.. Siać w suchą, piękną pogodę, rankami, kiedy nie ma wiatru. Początek siewów przypada na św. Bartłomiéj dnia 24 t. m. Rżysko po zwiezieniu żyta zaraz spaść gromadą bydła lub owiec i natychmiast płytko podorać. Zbierać letnie gatunki jabłek i gruszek, nie otrząsając z drzewa, ale zdejmując za pomocą bardzo wygodnego przyrządu: jest to rodzaj pierścienia z grubéj żelaznéj blachy, z powycinanemi okrągłemi zębami, opatrzonymi woreczkiem; pierścień ten jest uwiązany do długiego kija, tak, że nim można sięgnąć do wierzchołka drzewa; podsadza się on pod owoc tak, aby zęby objęły szypełkę i wtedy kij wykręca się na bok, a urwany owoc wpada do woreczka.

Rzepak zimowy sieje się w połowie tego miesiąca. Skoro pszczoły zaczną wypędzać z uli trutnie, następuje pora podbierania miodu. Len wyrwać, obić główki nasienne, a łodygi rozesłać na odłogach, suchych łąkach i t. p.; len przeznaczony na handel zagraniczny wyrywa się wcześnie, niedojrzałe jeszcze zupełnie główki rozsypują się na płatach, aby doschły, łodygi zaś moczą się, podobnie jak łodygi konopi. Nie wolno wszakże moczyć lnu i konopi w wodach zarybionych, ani tam, gdzie konie, bydło i owce poją, bo woda, w któréj len i konopie moczono, jest dla ryb i zwierząt prawdziwą trucizną. Polowanie na ptactwo wodne i błotne trwa daléj. Jeśli deszcze przechodzą, a pogoda ciepła, zjawia się w lasach obfitość grzybów; rydze i borowiki zbierać, pierwsze marynować, drugie suszyć. Babki, maślaki, koźlaki i inne dobrze znane grzyby zbierać można i używać na potrawę, lecz być bardzo ostrożnym co do innych grzybów, mianowicie bedłek (mających pod kapeluszem jakby listki), gdyż większa ich część jest trująca, albo przynajmniéj dla zdrowia szkodliwa.

ROZMAITOSCI.

Wielką obławę na żebraków, osławionych z powodu swéj sztuki, urządziła w tych dniach policya w Madrycie. Za ukazaniem się mundurów niewidomi odzyskiwali wzrok, kulawi władzę w nogach, starcom powracała młodość. Tajni ajenci policyjni również przeciągali przez miasto, a ktokolwiek zwrócił się do nich z prośbą o jałmużnę, bywał aresztowany. Niejeden z „kaleków“ stawiał przytem tak gwałtowny opór, że wywoływał zbiegowisko i przemocą prowadzono go do urzędu policyjnego. Tam aresztowani wymieniali senatorów i deputowanych jako swoich protektorów: jeden z żebraków nawet utrzymywał, iż jest krewnym prezesa mi-

---

— O tak, wielebna matko — odpowiedziałem prędko i z taką śmiałością że dziś nie wiem skąd mi się to wówczas wzięło. Rzeczywiście jeszcze sobie czegoś życzę, ale nie dla ciała. Jestem katolikiem i proszę jak najrychlej sprowadzić mi kapłana, ażeby uleczył ranę duszy mojej, która mi daleko więcej dolega aniżeli rana ręki, która pod staranną opieką twoją, wielebna matko, rychło się zagoi.

Czyż mam to przemilczeć? — zraniony i osłabiony między życiem i śmiercią na twardym sienniku leżąc, chciałbym był zaprawdę, wyskoczyć z radości i szczęścia, gdy znowu po niedługim czekaniu mogłem się wyspowiadać i z rąk dzielnego kapelana wojskowego, Najświętsze Ciało Pana Jezusa przyjąć.

Siostra Urszula winszowała mi serdecznie i brała szczery udział w mem szczęściu, a przecie właściwie jej bezpośredniemu wpływowi zawdzięczałem że znowu duchownie odżyłem.

Zdrowie moje wracało szybko, tak że już jednym z najbliższych transportów, wyprawiony zostałem do rodzinnego kraju. Tu mię trzymano jeszcze rzez kilka tygodni w wojskowym lazarecie; zkąd jednakże wkrótce, po zupełnem wyzdrowieniu wypuszczony i do rezerwy przeniesiony zostałem. Po dwu miesiącach otrzymałem zupełne uwolnienie od służby wojskowej.

Po niedługim czasie, przeminęło niestety znowu to zbawcze wrażenie, które na mnie wywarła choroba i siostra miłosierdzia w wojskowym lazarecie. Powracająca ze zdrowiem chęć do życia, rozmaite przez częste zmiany pobytu spowodowane okoliczności, zatarły ponownie wszelkie religijne uczucie i bojaźń Bożą w mem sercu, i zapomniawszy na wszystkie dobre postanowienia, wróciłem do swego zwykłego stanu opieszałości religijnej. Za wstawieniem się mojego dawnego kapitana, otrzymałem służbę przy kolei w jednem z mniejszych miasteczek. Szybko mijały lata, ożeniłem się i z czasem przyszedłem do tego, że miałem własne ognisko rodzinne, w którem, mogę powiedzieć, pewnego rodzaju pomyślność i dostatek panowały.

Chociaż za to wszystko powinienem był być wdzięczniejszym Bogu, stało się jednak inaczej, bo wcale o nim, albo tylko pobieżnie myślałem.

(Dokończenie nastąpi).

nistrów Canovas'a, i powołując się na te wysokie stósunki, groził policyantowi dymisyą. Znaleziono przy tych ludziach sumy od 5 do 100 franków, przecięciowo znajdowano 15 - 25 franków. Stwierdzono też, iż jeden z zaaresztowanych żebraków, Manuel Landoval, posiada w prowincyi, z któréj jest rodem, obszerne włości i pałace, a w Madrycie mieszka w jednym z wykwintniejszych hotelów, gdzie go uważają za najpunktualniejszego płatnika. Pierwszego dnia obławy zaaresztowano 180 żebraków. Poszukiwania te trwają w dalszym ciągu, gdyż w Madrycie jest 2000 żebraków, a ponieważ przytułki dla ubogich, gdzie schwytanych pierwszego dnia zaprowadzono, są już przepełnione, przeto będę oni wysłani do prowincyi, z których pochodzą.

Dziewięć razy żonaty. W Lonsingu (stan Michigan w Ameryce), żyje kaznodzieja Walter Crandeli, który z własną żoną brał dziewięć razy ślub. Pierwszy raz przed ośmiu laty pojął ją za małżonkę według obrządku metodystów. Gdy podczas podróży do Europy młoda para zwiedzała Dublin, pastor oświadczył żonie że wątpi, czy jego małżeństwo jest ważne. Wzięli tedy drugi raz ślub w katedrze anglikańskiej, stolicy Irlandyi. Skoro jednak nowożeniec po ceremonii dowiedział się, że ów kościół poprzednio był katolickim, doznał takich skrupułów co do ważności swego ślubu, że wracając do Ameryki ożenił się ze swoją żoną po raz trzeci na pokładzie parowca według obrządku prezbyteryańskiego. W Nowym Jorku atoli przeszedł na kalwinizm, a więc znowu po raz czwarty poślubił żonę według zasad kalwińskich. Z biegiem lat jeszcze pięć razy poślubiał ów sumienny pastor swoją żonę według najrozmaitszych obrządków, czem ostatecznie tak się sprzykrzył pani pastorowej, że podała o rozwód i otrzymała go rzeczywiście w mieście Providence (stan Rhode Island). Gdy pastor dowiedział się, że dziewięć węzłów, tak misternie przez niego zadzierzgniętych, okazało tak małą wytrzymałość, z zimną krwią napisał list do byłej żony proponując jej ślub — po raz dziesiąty i doprawdy ostatni.

Dla rólników. Zdarza się, że koń zdrów i dobrze utrzymany zaczyna w miesiącu sierpniu raptem chudnąć i tracić siły. Hodowcy przekonali się, że powodem tego są robaczki, ktore wylęgają się w uszach końskich z jaj złożonych tam przez komary i okrutnie dokuczają biednym zwierzętom. W pewnem gospodarstwie spostrzeżono, że konie posmutniały czegoś i zaczęły tracić siły. Wezwany lekarz bydła myślał, że konie zmęczone są pracą na upale, zalecił więc dać im wypoczynek i dobrą paszę. Nic to jednak nie pomogło. Nie tylko konie robocze, ale nawet źrebięta chudły i nędzniały coraz bardziéj. Aż po paru tygodniach ktoś spostrzegł, że jednéj klaczy wycieka ropa z ucha. Wtedy gospodarz zaczął oglądać inne konie i przekonał się, że wszystkie miały uszy wewnątrz poranione. Po zastrzyknięciu wody karbolowéj, z ran zaczęły wyłazić robaczki. Były to gąsieniczki komarów. Okazało się, że biedne koniska miały w uszach całe gniazda tego robactwa, które im straszliwie dokuczało. Wezwany znów lekarz kazał w dalszym ciągu przepłukiwać uszy wodą karbolową i smarować je olejem również zmięszanym z karbolem. Rany się pogoiły, ale konie ledwie po kilku tygodniach przyszły do zdrowia, tak były wynędzniałe i osłabione.

W bieżącym tygodniu połów flader pod Gdańskiem bardzo obfity. Sprzedają wyborny gatunek po 60 fen. pośledniejszy 30 fen. najpośledniejszy 15 fen. za mędel.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 9 sierpnia 1892).

Żyto	5.00 - 5.80 m.
Owies	3.75—4.45 m.
Siano za 100 kilogr.	3.15 - 5.25 m.
Kartofle za korzec	2.20 - 2.80 m.

Ogłoszenia.

Moją główną **posiadłość**, około 90 mórg roli, chcę wraz z potrzebnemi budynkami sprzedać na rentę. Do objęcia potrzeba 3 do 5 tysięcy marek. Chcący nabyć tę posiadłość, mogą się do mnie zgłosić.

Parschau,

Klutznick p. Gr. Purden.

Młody wojskowy,

muzyk, katolik, szuka na téj drodze znajomości panny z małym majątkiem, którąby chciał poślubić. Łaskawe listy pod cyfrą M. 100 przesłać do Ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej." Za tajemnicę się ręczy.

Bawełnę

do tkania poleca:

Niebielona najlepsza . . .		75 fen.
Bielona „ . . .		90 fen.
Farbowana „	1 M.	
Niebieska prawdziwa	1 M.	30 fen.
Takaż zielona. . .	1 M.	30 fen.
Kręcona najlepsza. . . .		95 fen.
Bielona „ . .	1 M.	10 fen.
Farbowana „ . .	1 M.	20 fen.
Niebieska prawdziwa	1 M.	50 fen.

Pod zaręczeniem tylko najlepsze gatunki. Zamiejscowe większe obstalunki przesyłam franko.

Frenschkowski w Olsztynie.

Polecam mój wielki skład

trumien

zwyczajnych i pięknych po tanich cenach.

H. Sawitzki, mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Lipsztacka nr. 11.

UCZNIA, syna porządn. rodziców, chcącego się dobrze wyuczyć **krawiectwa,** przyjmie zaraz **J. Dost,** mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Prosta (Richtstrasse) nr. 11.

Porządny

chłopiec

znajdzie natychmiast miejsce jako uczeń lub też do posługi w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

Ubrania

męzkie i damskie

farbuje się we wszystkich kolorach i czyści tanio w całości lub poprute. Reperacye wykonują się tanio.

Farbiernia i chemiczna pralnia

J. Frenschkowski w Olsztynie.

Książki do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj."

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Płacz i narzekanie Ojców Swiętych.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.

Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.

Katechizmy

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.